PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK 52 WARSZAWA, STYCZEŃ 1935 R. Nr. 1



Z akt historycznych. Rok 1925: Utworzenie Związku sokolstwa słowiańskiego. W uścisku, symbolizującym braterstwo słowiańskie, łączą dłonie dh. dh. prezesi: dr. Scheiner (Czechosłowacja), Zamoyski (Polska), Gangl (Jugosławja) i prof. dr. Wergun (sokolstwo rosyjskie na emigracji). Z lewej — stoi dh. dr. Szczepański, z prawej — dh. dh. Stepanek i Heller. Z pośród wymienionych nie żyją już dziś dh. dh.: dr. Scheiner, Heller i Stepanek.

M I E S I Ę C Z N I K

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	Toruń, Szeroka 17. — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkich prenumeratorów, którzy zalegają w opłacie prenumeraty, uprzedzamy po raz ostatni, że nazwiska ich podane zostaną przewodnictwu Związku z wnioskiem o wyciągnięcie konsekwencyj.

SPIS RZECZY:

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LII **WARSZAWA, STYCZEŃ 1935 R.** **Nr. 1**

DZIAŁ URZĘDOWY

Z PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU

W listopadzie i grudniu r. ub. odbyły się cztery plenarne posiedzenia przewodnictwa Związku oraz dwa posiedzenia prezydjum.

Między innemi, załatwiono następujące sprawy:

1. Jedno z gniazd sprawiło dla swych członków strój własnego pomysłu, bez zatwierdzenia zarządu Związku, a nawet bez uprzedniego zapytania w tej sprawie przewodnictwa Związku, następnie zaś zwróciło się z prośbą o uznanie stroju tego za sokoli i zezwolenie na używanie go.

Ponieważ wprowadzenie jakichkolwiek zmian do ustalonego ubioru sokolego bez zatwierdzenia zarządu Związku jest bezwzględnie niedopuszczalne, przewodnictwo Związku prośbę tę załatwiło odmownie.

2. Wobec zatwierdzenia przez ministerstwo spraw wewnętrznych decyzji urzędu wojewódzkiego warszawskiego o zamknięciu gniazda w Mszczonowie i przekazaniu majątku ruchomego i nieruchomego tegoż gniazda, zgodnie z § 42 statutu towarzystwa, na własność Związku — delegowano dha Fogla do objęcia wymienionego majątku.

3. Wyjaśniono kilku gniazdom, które zwracały się z prośbą o zwolnienie od podatku zlotowego, że przewodnictwo Związku nie ma prawa zwalniania od podatku, uchwalonego przez Radę Związku i obowiązującego wszystkie gniazda bez wyjątku.

4. Zatwierdzono postanowienia naczelnictwa Związku, zawarte w protokóle posiedzenia z dnia 9 września r. ub., za wyjątkiem zmiany stroju ćwiczebnego druhen oraz bezwzględnego zakazu urządzania w roku 1935 zlotów okręgowych.

Zmiany strojów sokolich zatwierdzać może jedynie zarząd Związku, któremu wniosek naczelnictwa zostanie przedstawiony.

W roku 1935, ze względu na zlot Związku sokolstwa słowiańskiego, zloty dzielnicowe — w myśl uprzednich postanowień zarządu Związku— nie mogą się odbyć, natomiast zloty okręgowe zabronione nie są, można więc jedynie zalecić okręgom, aby ich nie urządzały.

5. Na prośbę naczelnika Związku, dha Kapałki, udzielono mu urlopu do czasu najbliższego posiedzenia naczelnictwa Związku; obowiązki naczelnika Związku pełnić będzie I zastępca, dh. Fazanowicz.

6. Wobec złego stanu zdrowia związkowej naczelniczki sokolic, dhny Zamoyskiej, udzielono jej urlopu na przeciąg pół roku; obowiązki naczelniczki Związku pełnić będzie I zastępczyni, dhna Zalewska.

7. Zgodnie z udzielonem przewodnictwu przez zarząd Związku pełnomocnictwem, nadano zaszczytne odznaki sokole druhom:

Maksymiljanowi Gruszczyńskiemu, Wiktorowi Maćkowiakowi, Stanisławowi Liberze, ks. prał. Józefowi Prądzyńskiemu, Tomaszowi Roskoszowi, Władysławowi Hoffmanowi, Józefowi Krzymińskiemu, Maksymiljanowi Dolatkowskiemu, Władysławowi Namysłowi, Gustawowi Lewandowskiemu, Janowi Zabłockiemu, Janowi Jańczakowi, Wincentemu Kapałczyńskiemu, Marjanowi Jęczkowiakowi, Kazimierzowi Nieżychowskiemu, Edmundowi Przybylskiemu, Ignacemu Bereszczyńskiemu, Wacławowi Kokocińskiemu, Józefowi Tucholskiemu, Bronisławowi Kotlarskiemu, Adolfowi Skopowskiemu, Wawrzyńcowi Rybie oraz dhnie Wandzie Gładyszowej — wszystkim z dzielnicy wielkopolskiej;

Piotrowi Kosińskiemu i Stanisławowi Szpakowi — z dzielnicy krakowskiej;

Józefowi Smagłowskiemu — z dzielnicy mazowieckiej;

Piotrowi Korusowi, Wiktorowi Barankowi, Ludwikowi Piontkowi, Juljanowi Szydle, Ignacemu Suchankowi, Piotrowi Zdechlikiewiczowi, Józefowi Klepackiemu, Józefowi Wyrobkowi, Józefowi Smoleniowi, Piotrowi Piecowi, Pawłowi Kralewskiemu, Aleksandrowi Ciszewskiemu i Marjanowi Wojciechowskiemu — z dzielnicy śląskiej.

8. Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono zmiany w organizacji okręgów dzielnicy krakowskiej, a mianowicie: przeniesienie siedziby okręgu V z Jasła do Gorlic, oraz skasowanie okręgu VII w Rzeszowie z przyłączeniem gniazd tego okręgu do okręgu III w Tarnowie.

Już czas wpłacić III-cią ratę podatku zlotowego na rok 1935.

Zaleganie w opłacie — to sprzeniewierzanie się obowiązkom sokolim!

ANTONI BOGUSŁAWSKI

WARTOWNIK

Żołnierzu, który pod bronią
patrzysz, jak w wiernem przymierzu
z zadymką wichry śnieg gonią —
o czem ty dumasz, żołnierzu?

Czy myślisz, że to na dworze
mróz srogi, śnieg, zawierucha,
a tam, w matczynej komorze,
cykają świerszcze do ucha?

Czy może, że cię zanudzi
z tym karabinem już drużba,
gdy wiatr pod płaszczem pierś studzi
i taka — dzisiaj — psia służba?

A wiesz, ty, który na wartę
z koszar przychodzisz tu codzień,
że na cię oczy rozwarte
z ufnością zwraca przechodzień?

Że kiedy, niemy i wierny,
chodzisz tak oto wzdłuż muru,
on patrzy, w dumie niezmiernej,
na znaki twego munduru?

Bo widzi wtedy oczyma
własnemi, jak to na warcie
swój żołnierz polski broń trzyma
sękatą garścią uparcie.

A broń ta twoja błyszcząca,
na pas zadziana przez ramię,
bagnetem strachy odtrąca,
gdy tak wartujesz przy bramie.

Jak lew, co stoi na skale,
zaklęty dłutem w kształt mocy,
trwasz nieugięcie, wytrwale,
wśród dnia białego i nocy.

Żrą trudy, szarpią cię chłody,
wrastają nogi w kamienie...
Lecz, wartowniku, swobody
tyś naszej żywe wcielenie!

Przez blaski słońca, przez ciemnie,
w twardego męstwa puklerzu,
na warcie wytrwaj niezmiennie,
wolności, sławy żołnierzu!

ROZWÓJ LOTNICTWA POLSKIEGO W ROKU UBIEGŁYM

W noworocznym numerze „Wieczoru warszawskiego" znaleźliśmy artykuł p. T. Mic., stanowiący niejako bilans lotnictwa polskiego za rok 1934, a napisany ze znajomością przedmiotu i źródeł.

Z uwagi na znaczenie lotnictwa dla obrony państwa, temat ten jest niezmiernie ciekawy dla każdego świadomego swych obowiązków obywatela, dlatego też, w przekonaniu, że zainteresuje on w pierwszym rzędzie sokolstwo — artykuł ten przedrukowujemy poniżej w całości.

Redakcja

W r. 1934, który już mamy za sobą, żadna z dziedzin naszego życia nie wykazała tak wspaniałego postępu, jak lotnictwo. Rok ubiegły był rokiem imponującego rozwoju naszego lotnictwa we wszystkich jego działach.

Lotnictwo cieszy się szczerą miłością całego naszego społeczeństwa i otaczane jest wyjątkową opieką władz i poparciem miljonowych rzesz.

Obok Gdyni, lotnictwo jest drugiem dziełem naszego pokolenia, z którego możemy być dumni. Dokonaliśmy bowiem bardzo wiele. Zaczęliśmy budować lotnictwo od jego podstaw, tak, jak budowaliśmy Gdynię.

Nie zamierzamy na tem miejscu omawiać sukcesów naszego lotnictwa w ciągu ubiegłych lat, ograniczamy się do omówienia pokrótce tego, co zdziałano w roku 1934 na polu lotnictwa polskiego, zarówno sportowego, jak i komunikacyjnego.

W r. 1934 bardzo ożywioną działalność rozwijały wszystkie aerokluby z warszawskim na czele. Liczba członków w aeroklubach sięga obecnie 2.000 osób, w tem 400 pilotów. Jednocześnie zwiększyła się liczba samolotów turystycznych, posiadanych przez aerokluby.

Coraz częściej widzimy w barwach naszych aeroklubów samoloty najnowszego typu, wszystkie polskiej konstrukcji i polskiej produkcji.

Zwiększyła się też liczba samolotów prywatnych, co umożliwia uprawianie turystyki lotniczej na szerszą skalę.

Znaczny rozwój wykazuje szybownictwo. Kół szybowcowych

mamy już w Polsce ponad 100, a liczba pilotów szybowcowych przekroczyła 1.000, w tem ponad 200 pilotów szybowcowych najwyższej kategorji C. Szkół do szkolenia w pilotażu szybowcowym mamy 6, mianowicie w Polichnie, w Bezmiechowej, w Czerwonym Kamieniu, w Gołoszowie, pod Fordonem oraz w Krzemieńcu. Na polu szybownictwa pracują obecnie liczne organizacje społeczne, między innemi L. O. P. P., Związek strzelecki i Związek harcerstwa, oraz organizacje szkolne. Podkreślić trzeba, że posiadamy wyjątkowo liczny i dobry sprzęt szybowcowy. Od powstania polskiego szybownictwa korzystaliśmy wyłącznie z szybowców polskiej konstrukcji i polskiej produkcji, stąd też koła szybowcowe posiadają tylko sprzęt polski.

Z pośród licznych sukcesów naszego szybownictwa, wymienić trzeba kilka wybitniejszych. Młoda pilotka szybowcowa, p. Modliboska, dokonała na szybowcu przelotu, który trwał 9 godzin 30 minut. Znacznie dłużej utrzymał się w powietrzu na szybowcu p. Lenkiewicz, który dokonał lotu, trwającego 12 godzin 6 minut. Najdalszego przelotu dokonał p. Opielski, który przeleciał 210 km. od miejsca startu, najwyżej zaś szybował z polskich pilotów kpt. Bleicher, mianowicie osiągnął wysokość około 3.000 metrów ponad start.

Najwspanialszym sukcesem polskiego lotnictwa o skali międzynarodowej jest zwycięstwo w „challenge'u". Jak wiadomo, polskie załogi, kpt. Bajan i sierż. Pokrzywka oraz pil. Płonczyński i mech. Zientek, zdobyły pierwsze dwa miejsca, pomimo bardzo poważnej konkurencji zagranicznej. Jest to drugie z kolei zwycięstwo młodego polskiego lotnictwa sportowego na arenie międzynarodowej.

Zwycięstwo to zawdzięczamy nietylko pilotom, lecz również polskim konstruktorom. Samoloty „RWD-9", zbudowane specjalnie na zawody, zdobywając pierwsze dwa miejsca, wykazały jednocześnie, że należą do samolotów najwyższej klasy.

Rok 1934 zaznaczył się narodzinami pierwszego polskiego silnika „Skoda", wykonanego całkowicie w kraju, według planów i pomysłów polskich konstruktorów. Silnik ten wstępnym bojem zdobył sobie czołowe miejsce, zwyciężając w „challenge'u".

Dużą rolę w rozbudowie naszego lotnictwa sportowego odegrał Aeroklub Rzeczypospolitej, naczelna lotnicza władza sportowa. Dzięki ofiarnej pracy inżynierów, techników, pilotów i pracowników Aeroklubu, organizacja zawodów międzynarodowych wypadła imponująco i znacznie lepiej, niż w innych krajach.

Lotnictwo komunikacyjne również poszczycić się może wspaniałym rozwojem. W r. 1934 powstała nowa linja Warszawa — Poznań— Berlin, która połączyła najszybszą komunikacją stolicę Polski ze stolicami krajów zachodnio - europejskich.

Przeprowadzono pertraktacje o uruchomienie linij Warszawa — Moskwa i Warszawa — Konstantynopol. Prawdopodobnie r. 1935 przyniesie zakończenie tych rozmów.

Jednocześnie z powiększeniem liczby polskich szlaków powietrznych, zwrócono dużą uwagę na zwiększenie szybkości samolotów komunikacyjnych. Wprowadzono

na linjach samoloty 12-osobowe, rozwijające szybkość 200 km. na godzinę. Wyposażono mniejsze samoloty w silniki o większej mocy, zbliżając stolicę do najdalszych zakątków kraju. Ponadto przeszkolono wszystkich pilotów komunikacyjnych w „ślepem" lataniu. Umożliwia to prowadzenie samolotów przy pomocy radja i instrumentów, nawet przy złej widoczności oraz wśród najgorszych warunków atmosferycznych.

W ubiegłym roku otwarto w Warszawie nowy port cywilny na Okęciu, oddając do użytku nowoczesny gmach dworca lotniczego.

W r. 1934 liczba polskich „miljonerów" powietrznych powiększyła się do 14, mianowicie w roku tym dwaj piloci, Satel i Bocheński, przekroczyli cyfrę 500.000 km., przebytych w powietrzu.

Polski przemysł lotniczy także wykazał duży postęp. Wymownem tego świadectwem jest sukces polskich płatowców na międzynarodowej wystawie w Paryżu. Wystawiliśmy tam dwa samoloty myśliwskie najnowszego typu „P-11" i „P-24", ten ostatni najszybszy samolot wojenny świata, rozwijający szybkość do 416 km. na godz. Podziw tysiącznych tłumów budziły na wystawie zgrabne „RWD-9", posiadające wszelkie zalety techniczne.

Polskie fabryki płatowców znane są już po za granicami kraju i chlubnie spełniają swoje zadanie zaopatrywania naszego lotnictwa w sprzęt polski.

Lotnictwo wojskowe jest naszą dumą. Sukcesy jego są może niewidoczne. Lotnicy wojskowi nie znoszą reklamy i pochwał, pracują wytrwale i energicznie, i skromnie. Od czasu do czasu mieliśmy możność przekonać się o rozwoju lotnictwa wojskowego podczas „meetingów" lotniczych lub lotów zagranicznych. Podziwialiśmy brawurowe popisy pilotów myśliwskich oraz rekordowe przeloty całych dywizjonów. Budziły one w naszych sercach otuchę i podziw dla polskich orłów powietrznych.

Przegląd dorobku lotniczego byłby niekompletny, gdybyśmy nie rzucili okiem na sukcesy lotnictwa balonowego.

W r. 1934 polskie załogi balonowe zdobyły dwa pierwsze miejsca w zawodach międzynarodowych o puhar Gordon Benneta; załogę zwycięską stanowili kpt. Hynek i por. Pomaski. Balony uszyte były z polskiej tkaniny w polskiej fabryce. Pozatem zajęliśmy czwarte miejsce.

Było to drugie z kolei zwycięstwo w tych zawodach w ciągu dwóch lat.

Wojskowe warsztaty balonowe dostarczyły również balonu Szwajcarom i pertraktują o wykonanie balonu dla słynnego z lotów w stratosferę prof. Piccarda. Kto wie, czy nowy rok nie przyniesie nam lotu na polskim balonie do stratosfery.

Sport balonowy wykazuje duże postępy. Dotychczas mieliśmy wyłącznie wojskowych pilotów balonowych, w r. 1934 otrzymało dyplomy trzech cywilnych pilotów balonów wolnych.

Powstały 4 ośrodki sportu balonowego, które dysponują trzema własnemi balonami.

Na balonie „cywilnym", należącym do klubu w Mościcach, por. Pomaski i inż. Krzyszkowski dokonali niedawno przelotu z Mościc na Kaukaz, przebywając 1.500 kilometrów.

Oto krótki przegląd naszych zdobyczy w dziedzinie lotnictwa. Widomym znakiem tych sukcesów są puhary „challenge'owy" i Gordon Bennetta, zdobiące po raz drugi sale Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Na zakończenie pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że lotnictwo polskie jest samowystarczalne. Nie oglądamy się na cudzą pomoc. Nie liczymy na obcych. Sami budujemy z własnych materjałów nasze balony, płatowce, i nawet silniki. Budujemy rzetelnie i solidnie. Dowodem tego są sukcesy polskich lotników.

Rok 1934 w lotnictwie polskiem zamknięty został saldem dodatniem, tak rzadko spotykanem w innych dziedzinach.

T. Mic.

Kalendarzyk sportowy sokolich imprez zimowych na rok 1934/5

Sokoli obóz narciarski na Kowańcu pod Nowym Targiem — od 26 do 31 stycznia r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wstępny od 26 do 28 stycznia,

b) niższy od 29 do 31 stycznia,

c) wysokogórski i wycieczki w Tatry, Pieniny i Gorce — od 26 stycznia do 22 lutego.

2) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego i zawody narciarskie niższego stopnia dnia 27 stycznia.

Kurs narciarski dla instruktorów w Zakopanem od 4 do 9 lutego r. 1935.

Kurs dla druhów i druhen, przygotowujący do egzaminu na przodowników Polskiego związku narciarskiego, uprawniający do nauczania i prowadzenia kursów narciarskich.

Bieg zjazdowy Turbacz—Rabka — dnia 10 lutego r. 1935.

Udział „Sokoła" w marszu szlakiem drugiej brygady w Karpatach — od 13 do 17 lutego r. 1935.

Sokoli obóz narciarski w Jaworzu na Śląsku pod Bielskiem od 18 lutego do 3 marca r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wysokogórski, połączony z wycieczkami dla wprawnych narciarzy — od 18 lutego do 3 marca,

b) wstępny — od 22 do 24 lutego,

c) niższy — od 24 do 27 lutego.

3) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego.

4) Zawody narciarskie dzielnicy śląskiej i gości — od 24 do 27 lutego.

Sokoli obóz narciarski w Suwałkach — od 1 do 10 marca r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wstępny — od 1 do 3 marca,

b) niższy — od 3 do 9 marca,

2) Zawody łyżwiarskie i saneczkowe z żaglem na jeziorze Krzywem.

3) Bieg o oznakę Polskiego związku narciarskiego — 3 marca.

4) Zawody narciarskie dzielnicy mazowieckiej i gości — 3 marca.

Mistrzostwa narciarskie Polski — od 22 do 26 lutego r. 1935.

Zgłoszenia i opłaty.

Członkowie „Sokoła" i ich rodzin, pragnący wziąć udział w wymienionych wyżej kursach lub zawodach, winni zgłosić swe uczestnictwo najpóźniej na 10 dni przed terminem.

Uczestnicy kursów i obozów otrzymają zniżkę kolejową w wysokości 81½%.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem:

Związkowy referat sportów zimowych, Kraków, ul. Piłsudskiego Nr. 27, „Sokół".

Wraz ze zgłoszeniem przekazać należy na konto P.K.O. Nr. 406.314, „Sokół", Kraków, opłatę za kartę uczestnictwa. Opłata ta dla członków wynosi zł. 1 gr. 50, dla ich rodzin zaś zł. 2.

Koszt utrzymania i pobytu na kursach (pokoje po 3 i 4 osoby) wyniesie dziennie zł. 3.— do 3.50.

Opłata za cały kurs narciarski — dla członków — zł. 4, dla ich rodzin zł. 5 od osoby.



Uczestniczki związkowego kursu gimnastycznego w czasie obiadu.

O AKADEMICKIE ŚRODOWISKO SOKOLE

Obserwujemy w naszem życiu sokolem ciekawe, a zarazem osobliwe zjawisko, objawiające się w tem, że ludzie z inteligencji wnikają do naszego grona w przeważającej części drogą przypadku. Procedura ta odbywa się mniejwięcej w taki sposób, że w razie potrzeby wysuwa się z pośród starszych wiekiem, lecz nie przynależnością organizacyjną, członków danego gniazda, lub nawet z po za niego, na pewne stanowiska „reprezentacyjne", jakiegoś dyrektora, doktora, mecenasa — i sprawa jest załatwiona. Dokonano wyboru, członkowie są zadowoleni; elekt sprawia sobie mundur sokoli i zaczyna być sokołem.

Nie jest to znowu tak wielkiem złem, ale dodatnio takiego stanu rzeczy ocenić także nie można. Nie chodzi tu o kwalifikacje, działalność i t. d. takiego inteligenta - sokoła, nie chodzi również o rezultaty jego pracy, które przeważnie nie są złe, chodzi tu o coś innego: o to, aby inteligenci mieli możność zetknięcia się z ideą sokolą nie dopiero w wieku dojrzałym, lecz conajmniej z chwilą ukończenia szkoły średniej i uzyskania świadectwa dojrzałości.

A przyznać trzeba, że winę tutaj ponosi, niestety, nasza organizacja sokola, bo w chwili obecnej, rzec można, jest ona niedostępna dla tych, którzy, po uzyskaniu dyplomów naukowych w szkołach akademickich, wejść mają w nasze życie społeczne. Gdzie ma się bowiem student jakiegokolwiek uniwersytetu w Polsce zżyć z ideą sokolą? Gdzie ma on możność poznać „Sokoła" i wstąpić doń.

Brak nam, niestety, akademickiego środowiska sokolego.

Niewielu spotkać można akademików-sokołów, a tacy są przeważnie członkami gniazd swych miejscowości rodzinnych i w życiu sokolem nie odgrywają poważniejszej roli. Nie mają poprostu czasu zrosnąć się z organizacją, gdyż życie ich upływa zdala od macierzystego gniazda, w środowisku akademickiem, gdzie znajdują, po za studjami, wszelkie prądy i idee, tylko nie spotykają idei sokolej. A cóż dopiero mówić o tych, którzy, wobec powyższego stanu rzeczy, nie mają poprostu fizycznej możności stać się akademikami - sokołami?

Dlatego też nieomal palącą sprawą byłoby takie środowiska akademickie stworzyć, roztoczyć nad niemi należytą opiekę, przysposobić je technicznie, i na terenie akademickim pielęgnować szczytne nasze zasady sokole.

Gdy na to się zdobędziemy, a chyba chętnych ku temu nie zabraknie, gdy nasze władze sokole i w tym kierunku rozwiną swą owocną działalność, wówczas doczekamy się, że nasz żywioł sokoli wzrośnie i liczebnie i intelektualnie, a w przyszłości ważniejsze funkcje organizacyjne poszczególnych gniazd i okręgów sprawować będą nietylko sokoli z imienia i dobrych chęci, lecz sokoli z krwi i kości, umiejący nietylko przywdziać barwny sokoli mundur uroczysty, lecz także i strój gimnastyczny.

*

Artykuł niniejszy ma charakter artykułu dyskusyjnego. Dobrze byłoby, aby zdania swe w tej kwestji wypowiedzieli druhowie bardziej na terenie pracy sokolej doświadczeni. O ile niżej podpisanemu wiadomo, istniał kiedyś „Sokół" akademicki w niektórych ośrodkach uniwersyteckich, który jednakże został zlikwidowany. Ciekawą rzeczą byłoby usłyszeć głosy tych, którzy nie od dzisiaj z ideą sokolą są złączeni.

JANUSZ NEUMANN.

*

* *

Uwagi dha Neumanna są najzupełniej słuszne, i za pomyślny objaw uważamy, iż pojawiają się na łamach „Przewodnika". Młody przedstawiciel sokolstwa wielkopolskiego daje wyraz swym troskom o pomyślny rozwój naszej organizacji i szuka sposobu, aby na stanowiskach naczelnych stali zawsze ludzie, odmłodu z sokolstwem związani.

Optymizmem jednak zbytnim jest twierdzenie, że władze sokole mogłyby stworzyć w środowiskach akademickich gniazda czy grupy naszych członków. Środowiska akademickie są terenem o tak swoistym

charakterze, że działanie w nich jednostek z po za tego terenu, nie rokowałoby z pewnością powodzenia.

Natomiast sukces odnieśćby napewno mogło działanie samych akademików-sokołów, którzy pociągaliby kolegów i koleżanki swym przykładem i mieliby częstą sposobność prostowania fałszywych poglądów na sokolstwo i jego rolę.

Przy powodzeniu akcji, mogłyby powstawać nawet próbne gniazda akademickie, o ileby warunki tego wymagały, lub też grupy, pracujące wspólnie z którem z gniazd istniejących. Bo zasadą sokolą jest raczej jednoczenie w gniazdach różnorakich elementów, niż tworzenie środowisk specjalnych. Wypływa to z demokratyzmu sokolego i z pragnienia, aby wyżsi kulturalnie wywierali wpływ dodatni na mniej sowicie obdarzonych.

Mniejsza jednak o to. Jak zaznaczono wyżej, warunki pracy mogłyby wymagać odrębnych gniazd. Precedensy w tym rodzaju już bywały.

Ważniejszą jest rzeczą, aby młodzież, wychowana w duchu sokolim, znająca naszą pracę od dzieciństwa, potrafiła nietylko wytrwać przy sokolim sztandarze, ale zapałem swoim porwać rzesze akademickie. W ślad za tą ich inicjatywą przyjść dopiero może współdziałanie władz sokolich.

W owej zacnej inicjatywie — dh. Neumannowi i tym, co jednakowo z nim myślą, życzymy szczerze powodzenia i gotowi jesteśmy w pracy im, w miarę możności, dopomóc. Pragnęlibyśmy, aby śladem gorących słów, przyszły płomienne czyny.

Red.

Analfabetyzm—to hańba XX wieku.

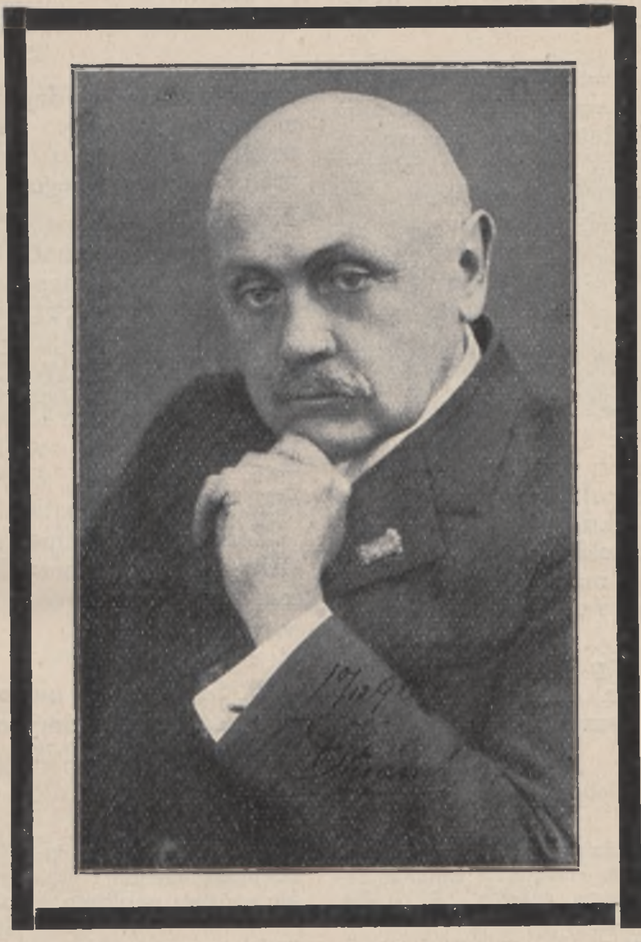
Druhny i Druhowie!

Stańcie gromadnie do walki z analfabetyzmem.

Uczcie czytać analfabetów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. VINCENC ŠTĚPÁNEK



Dnia 13 b. m. zmarł w Pradze ś. p. dh. Vincens Stepanek *), b. wiceprezes Związku sokolstwa czechosłowackiego za prezesury ś. p. dha dr. Scheinera, oraz sekretarz Związku sokolstwa słowiańskiego od chwili jego utworzenia do ostatnich dni.

*) Wymawiać: Sztiepanek.

Po otrzymaniu tej smutnej wiadomości, dh. prezes Związku sokolstwa polskiego wysłał do wdowy po ś. p. zasłużonym działaczu na niwie sokolej i słowiańskiej depeszę następującą:

„Proszę przyjąć w ciężkiej stracie gorące wyrazy współubolewania.

Adam Zamoyski".

Jednocześnie dh. prezes Związku przesłał na ręce prezesa Związku sokolstwa słowiańskiego i Związku sokolstwa czechosłowackiego, dha dr. Bukovsky'ego, depesze następujące:

„Czołem pamięci wielkiego sokoła, nieodżałowanego brata Vincenca Stepanka, który swem zacnem sercem jednoczył wszystkich sokołów w wielkiej naszej idei i dlatego w sokolstwie nigdy zapomniany nie będzie.

Związek sokolstwa polskiego
Zamoyski".

„Wzruszeni bolesną stratą zasłużonego brata Stepanka, ślemy wyrazy szczerego bratniego współczucia dla Związku sokolstwa czechosłowackiego.

Związek sokolstwa polskiego
Zamoyski".

Niezależnie od depesz tych, zamówione zostały telefonicznie wieńce od Związku oraz od dha prezesa Zamoyskiego.

*

Obszerne wspomnienie poświęcimy ś. p. dhowi Stepankowi w numerze lutowym „Przewodnika".

Ś. P. Dr. ANTONI DZIĘDZIELEWICZ

We Lwowie, dnia 10 b. m., zakończył życie ś. p. dh. dr. Antoni Dziędzielewicz, członek honorowy Związku sokolstwa polskiego, b. prezes Związku sokolego w b. zaborze austrjackim, b. prezes gniazda Lwów — macierz, pierwszy redaktor „Przewodnika gimnastycznego Sokół".

Pogrzeb ś. p. dha Dziędzielewicza odbył się dnia 12 b. m., na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

W smutnym tym obrzędzie tłumnie uczestniczyło sokolstwo dzielnicy małopolskiej, oddając zasłużonemu druhowi ostatni hołd.

Rodzinie ś. p. zmarłego i sokolstwu małopolskiemu składamy na tem miejscu wyrazy szczerego współczucia.

*

W następnym numerze „Przewodnika" zamieścimy o ś. p. dhu Dziędzielewiczu dłuższy artykuł.

Ś. P. JAN KRZYŻANOWSKI

W dniu 7 października r. ub. pochowano na kieleckim cmentarzu członka zarządu i gospodarza gniazda, ś. p. dha Władysława Krzyżanowskiego.

Urodzony w r. 1877 w Tczycy (pow. miechowski), wychowywał się w tradycjach i wspomnieniach dzielności i rycerskości swojego dziada z pod Samosierry.

Oddany do szkół, najprzód progimnazjum pińczowskiego, wcześnie musiał przerwać naukę i dla pomocy rodzinie szuka zajęcia na kolei, jako najdostępniejszej w tych czasach gałęzi dla Polaka.

Wtedy też zaczyna interesować się ruchem i organizacją sokolą i od roku 1904 staje się jej gorącym zwolennikiem i członkiem. Długie lata wojny i przymusowy wyjazd do Rosji przerywają ciągłość pracy ideowej, do której powraca ze zdwojoną energją i wiarą po wskrzeszeniu państwa polskiego. Pomimo wielu zawodów i bolesnych doświadczeń, jakie życie przyniosło, nie załamuje się i pozostaje wierny ideałom i przekonaniom; w organizacji sokolej, którą szczerze ukochał i której poświęcał się niemal do ostatnich swoich chwil, zajmował odpowiedzialne stanowiska, m. in. był prezesem gniazda w Strzemieszycach i wiceprezesem gniazda w Skarżysku-Kamiennej.

W pogrzebie ś. p. dha Władysława Krzyżanowskiego wzięło gremjalny udział gniazdo kieleckie i liczna delegacja ze Skarżyska-Kamiennej.

Cześć pamięci zacnego i zasłużonego druha!



Tatry w zimie. Widok z Żaru na Bystrą.

KRONIKA KRAJOWA

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Kraków.

(K o r e s p o n d e n c j a.)

W dniu 30 listopada r. ub. odbyły się w Krakowie wewnętrzne zawody gimnastyczne o puhar przechodni, pod kierunkiem dha nacz. Jerzego Lewickiego.

Do zawodów stanęło 12 zawodników.

Na otwarcie zawodów, prezes gniazda, dh. dr. Bunsch, w obecności prezesa okręgu, dha Kubalskiego, i naczelnika dzielnicy, dha Nowaka, wygłosił przemówienie do ćwiczących, zachęcając ich do dalszej owocnej pracy na polu sportowem, poczem wręczył nagrody 5-ciu zwycięzcom z zawodów kościuszkowskich odbytych w październiku.

Następnie odbyły się ćwiczenia na przyrządach: poręczach, kółkach, drążku, woltyżę na koniu, skok przez konia, ćwiczenia wolne, skok wzwyż i wspinanie po linie.

Pierwsze miejsce w stopniu wyższym zajął dh. Adam Petriczek, drugie — dh. Jan Chmura, trzecie — dh. Stefan Bień. W stopniu średnim pierwsze miejsce zajął dh. Eugenjusz Ślizowski, drugie — dh. Tadeusz Haffner. W niższym stopniu pierwsze miejsce zdobył dh. Roman Grubenthal, drugie — dh. Wojciech Oziębło, trzecie — dh. Ludwik Kaszkin.

Kolegjum sędziowskie składało się z druhów: nacz. Hamburgera, nacz. Nowaka, nacz. Lewickiego, Misiąga i Bieleckiego.

Organizacja zawodów była bardzo sprawna.

Publiczność, wypełniająca szczelnie galerje, z entuzjazmem oklaskiwała wszystkich zawodników.

W dniu 8 grudnia r. ub. na wieczornicy sokolej rozdane zostały zawodnikom nagrody.

L.

Borek Fałęcki.

(K o r e s p o n d e n c j a.)

Dnia 9 grudnia r. ub. odbyły się zawody drużynowe młodzieży sokolej w sześcioboju gimnastycznym, na który złożyły się: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na poręczach, drążku, kółkach, oraz skoki przez konia wzdłuż i wszerz.

Zawody odbyły się w Borku Fałęckim w sali zakładów „Solvay", przy wypełnionej po brzegi sali.

Zwycięstwo drużynowe odniosła drużyna z Warszawy w stosunku punktów 300,1 — na 248,5. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Bogdanowicz, drugie Filipczak, trzecie Orłowski, wszyscy z Warszawy, czwarte — Cwieluch, piąte — Bulawa, szóste — Stefański, wszyscy z Borku Fałęckiego.

Obie drużyny, każda w składzie 6 zawodników, przedstawiały się korzystnie. W ćwiczeniach widać było celową i systematyczną pracę instruktorów. Drużynę warszawską prowadził dh. Zbigniew Noskiewicz, drużynę z Borku Fałęckiego — dh. Jerzy Lewicki.

Organizacja zawodów była sprawna. Rolę sędziów i sekretarzy spełniali dh. dh.: Hamburger, Lewicka, Daniel, Chmura, Bień S., Bień J. i Petriczek.

Po zawodach, odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom.

L.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Pabjanice.

(K o r e s p o n d e n c j a.)

Dnia 16 grudnia r. ub. gniazdo nasze obchodziło uroczyście jubileusz 25-lecia pracy sokolej wiceprezesa swego, dha Stanisława Giełzaka, który za zasługi dla gniazda został niedawno obdarzony godnością członka honorowego.

W sokolni licznie zebrali się członkowie gniazda, rodziny ich, goście; władze okręgu łódzkiego reprezentowali dh. dh.: wiceprezes okręgu inż. Kopczyński, naczelnik Lindner i Pilarski.

Orkiestra gniazdowa odegrała hymn sokoli.

Imieniem zarządu i gniazda przemówił dh. prezes Perkowski, podkreślając zasługi dha Giełzaka na polu krzewienia idei sokolej, oraz wręczając jubilatowi skromny upominek.

W imieniu zarządu okręgu, życzenia dhowi Giełzakowi złożył dh. wiceprezes Kopczyński.

Dłuższe przemówienie wygłosił dh. nacz. Lindner, z uznaniem podkreślając ideowość i poświęcenie jubilata w pracy sokolej i społecznej, oraz życząc mu długich jeszcze lat tak owocnej działalności.

Imieniem ćwiczących, dh. nacz. Marciniak złożył jubilatowi serdeczne podziękowanie za szczególną opiekę nad młodzieżą, poczem jedna z najmłodszych dziewcząt wręczyła dhowi Giełzakowi wiązankę kwiatów.

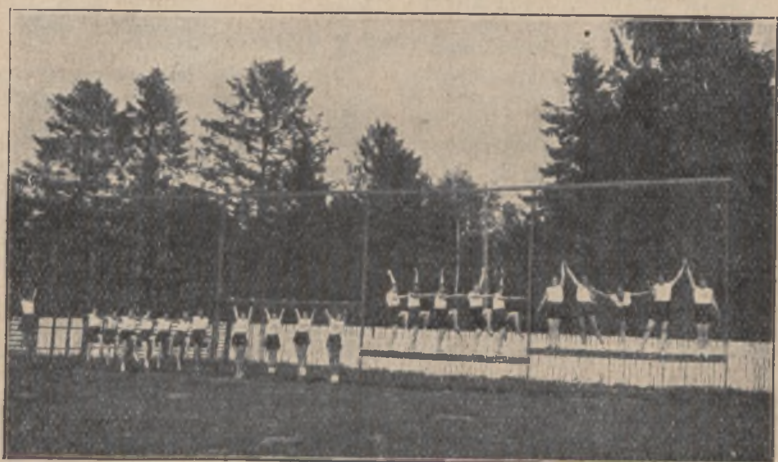
Przemawiał dalej, w imieniu druhów starszych, dh. Lepik.

Jubilat ze wzruszeniem dziękował za te dowody uznania i urządzenie tak pięknej uroczystości.

Po wspólnej fotografji, odbyła się popisowa lekcja gimnastyczna.

Uroczystość zakończono wspólną wieczerzą.

J.



Z ćwiczeń na związkowym kursie gimnastycznym dla druhen w r. ub.

Wilno.

(K o r e s p o n d e n c j a.)

Gniazdo wileńskie urządziło dnia 9-go grudnia r. ub. obchód, poświęcony 103-ej rocznicy powstania listopadowego.

Piękny i niezmiernie interesujący referat, ze szczególnem uwzględnieniem przebiegu walk powstańczych na Wileńszczyźnie i Żmudzi, wygłosił p. prof. R. Mienicki.

Następnie chór „Echo", pod batutą p. prof. Wł. Kalinowskiego, wykonał szereg pieśni poskich, zbierając obfite oklaski.

W drugiej części obchodu odbył się popis gimnastyczny, złożony z ćwiczeń na przyrządach i piramid, oraz występy akrobatyczne.

Nadmienić trzeba, że obchody, wieczornice i wszelkie imprezy, urządzane przez gniazdo wileńskie, cieszą się powodzeniem wśród szerokich sfer mieszkańców Wilna.

X.

DZIELNICA POMORSKA.

Toruń

(K o r e s p o n d e n c j a.)

Walne zgromadzenie gniazda Toruń I odbyło się dnia 8 grudnia r. ub., w „Dworze Artusa".

Obrady zagaił prezes gniazda, dh. Zieliński, witając przedstawiciela okręgu I gdańskiego, dha wiceprezesa Zawadzkiego, oraz wiceprezesa okręgu IV, dha Bąka, i przedstawiciela redakcji „Słowa Pomorskiego", p. Wojdera.

Uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie pamięć zmarłego wiceprezesa Związku sokolstwa polskiego, ś.p. dha Witolda Tyrakowskiego, oraz tragicznie w Marsylji zmarłego króla-sokoła ś. p. Aleksandra I, Zjednoczyciela Jugosławji.

Protokół walnego zgromadzenia z dnia 8 grudnia 1933 r. przyjęto bez poprawek.

Na przewodniczącego wybrano dha prezesa Zielińskiego, na asesorów — dh. dh. Durmowicza i Szlichcińskiego, na sekretarza — dha Gajewskiego.

Sprawozdanie sekretarza wykazało, iż w ciągu roku ubyło 11 członków, tak, że obecnie gniazdo liczy 85 członków. Zebrań zarządu odbyło się w roku sprawozdawczym 11, kwartalnych zebrań odbyło się 3, 1 nadzwyczajne oraz 1 doroczne walne zgromadzenie. Frekwencja na zebraniach była zadowalająca.

Dh. skarbnik Worobiec przedstawił w swem sprawozdaniu następujący stan rzeczy: dochód — zł. 1.922,75, rozchód — zł. 1.859,58, saldo — zł. 63.17. Majątek gniazda stanowią sprzęty gimnastyczne oraz przybory do gier i lekkiej atletyki.

Dh. naczelnik Głowacki wykazał, że w roku sprawozdawczym pracowały 3 sekcje oraz oddział młodzieży męskiej. Stan ćwiczących druhów — 18, młodzieży męskiej — 20. Lekcyj gimnastycznych odbyło się w ciągu roku, wraz z młodzieżą, 122. Gniazdo brało czynny udział we wszystkich zawodach i obchodach miejscowych, a także w kilku zamiejscowych.

Dh. prezes Zieliński, omówiwszy bieg prac w roku sprawozdawczym, wezwał druhów i młodzież do intensywnej pracy i poświęcenia się dla dobra sokolstwa polskiego i narodu, oraz podkreślił, że słowiański zlot w roku 1935 będzie wielkiem wydarzeniem w dziejach sokolstwa polskiego.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył dh. Makowiak. W dniu 8 grudnia 1934 r. komisja rewizyjna zbadała kasę gniazdową, i stwierdziła zgodność dowodów z księgami oraz stawia wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi i zarządowi.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami, udzielono zarządowi absolutorjum.

Uchwalono budżet na rok 1935, zamykający się w dochodach i rozchodach sumą zł. 1.620.

Na członków zarządu, w miejsce ustępujących z kolei starszeństwa, wybrano druhów: Marasińskiego, Cieślaka i Hofmana.

Do komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację dh. dh.: Makowiaka, Gustowskiego i Szlichcińskiego.

Do sądu honorowego wybrano dh. dh.: mec. Michałka, Suleckiego, Szulista, Kraśnickiego, Makowskiego i Rozynka.

Na delegata do rady dzielnicowej wybrano dha prezesa Zielińskiego, zaś do rady okręgowej — dha prezesa Zielińskiego i dha wiceprezesa Meyzę.

Dh. Cieślak wygłosił referat p. t.: „Ideologja sokola i praca techniczna", którego zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem.

N.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Lwówek.

(Korespondencja.)

Gniazdo Lwówek obchodziło uroczyście dnia 16 grudnia r. ub. 25-lecie swego istnienia.

Odświętnie udekorowaną salę gniazda wypełnili szczelnie sokoli i goście.

Uroczystość zagaił prezes gniazda, dh. Maćkowiak, witając gości i wyjaśniając charakter obchodu.

Po śpiewie chóru męskiego i deklamacji jednej z druhen, zebrani wysłuchali obszernego sprawozdania z 25-letniej działalności gniazda; sprawozdanie to opracował sekretarz gniazda, dh. Ziarkowski.

Następnie przemówienia wygłosili dh. dh.: prezes okręgu — dr. Szamborski, jeden z założycieli gniazda i pierwszy jego prezes — Wincenty Roj, przedstawiciel dzielnicy wielkopolskiej — Herniczek i inni.

Zakończono uroczystość żywym obrazem i odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

Z.



Z ćwiczeń dzielnicowego kursu dla druhen dzielnicy pomorskiej w r. ub.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

KSIĄZKI.

„Hokej na lodzie". Włodzimierz Krygier. Główna księgarnia wojskowa. Cena zł. 2.80.

Zwiększające się z roku na rok zainteresowanie sportem hokejowym, rosnąca z rokiem każdym liczba osób, uprawiających hokej na lodzie, wskazują, iż sport ten w krótkim stosunkowo czasie stał się popularnym zimowym sportem zespołowym.

Odnoszone od szeregu lat na terenie międzynarodowym zwycięstwa przez reprezentacyjną drużynę polską z jednej, a widowiskowo-sportowe zalety tej gry z drugiej strony przyczyniły się do tego, wszystkie organizacje wykazują w ostatnich latach wzmożone zainteresowanie się tym rodzajem sportu.

Brak nam było jednak literatury sportowej, omawiającej hokej na lodzie. Obecnie wydany został przez Główną Księgarnię Wojskową podręcznik p. t. „Hokej na lodzie", napisany przez p. Włodzimierza Krygiera.

„Hokej na lodzie" stanowi fachowo i dostępnie opracowany podręcznik, barwnie ilustrujący historję hokeja na lodzie.

Do książki dołączony jest regulamin sportowy Polskiego związku hokeja na lodzie oraz międzynarodowe prawidła gry.

Podręcznik ten może oddać duże usługi, zarówno graczowi, sędziemu, jak i laikowi

„Zasady łyżwiarstwa" — Edward Nehring. Główna księgarnia wojskowa. Warszawa, 1934. — Cena zł. 2.80.

Popularna i tania „Bibljoteczka sportowa" Głównej księgarni wojskowej wypuściła nowy podręcznik, który niewątpliwie zainteresuje wszystkich łyżwiarzy.

W książce tej autor w krótkiem ujęciu daje całokształt łyżwiarstwa, a więc kolejno omawia: sprzęt i ubiór łyżwiarski, naukę jazdy na łyżwach wogóle, jazdę szybką (wyścigową), jazdę figurową, urządzenie lodowisk, wreszcie urządzanie i prowadzenie zawodów łyżwiarskich.

Na końcu książki dodatkowo podana jest instrukcja Państwowego urzędu w. f. i p. w. o domowem sporządzaniu łyżew dziecinnych. Wyrób wspomnianych łyżew jest bardzo łatwy i tani.

Język jasny i żywy czyni książkę dostępną dla każdego. Tekst zdobią ładne ryciny (podkreślić należy, iż jazda figurowa przedstawiona została w poszczególnych fazach danej figury — na szeregu sylwetek) oraz fotografje.

Książka odpowiednia jest dla wszystkich.

CZASOPISMA.

Wyszedł z druku Nr. 1 (styczniowy) miesięcznika „**Morze**", organu Ligi morskiej i kolonjalnej.

Na treść numeru, obejmującego 40 stron druku, składają się ciekawe artykuły, poświęcone zagadnieniom morskich zbrojeń mocarstw światowych, sprawom kolonjalnym (m. inn. o niemieckiej propagandzie kolonjalnej, o japońskiem współzawodnictwie handlowem w kolonjach, o kolonjalnej polityce Włoch), sprawom emigracyjnym i handlowym, wreszcie opisy z podróży i szereg innych rtykułów.

Pismo wydane zostało techniką rotograwiurową. Piękne w rysunku i barwach okładki, liczne oryginalne ilustracje — stwarzają bogate ramy dla interesującej treści.

Numer styczniowy „Morza" powinien bezwzględnie znaleźć się w rękach nietylko tych, którzy zagadnieniami temi interesują się, ale i tych także, dla których są one dotąd jeszcze obce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Przy tej sposobności przypominamy inicjatywę dha prezesa Związku, który rzucił, za naszem pośrednictwem („Przewodnik" Nr. 12 z grudnia r. ub.), myśl otworzenia w naszem piśmie listy ofiar na rzecz funduszu zlotowego, składanych przez władze sokole i poszczególnych członków — zamiast depesz i listów z życzeniami imieninowemi, świątecznemi i noworocznemi.

Zgodnie z zapowiedzią naszą, rozpoczynamy w niniejszym numerze druk listy ofiar i apelujemy do Was, Druhny i Druhowie, składajcie choćby najdrobniejsze kwoty na fundusz zlotowy.

Ofiary wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 29144, *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce, fundusz zlotu sokolstwa słowiańskiego.*

Druhowi W. S. (Katowice): W roku akademickim 1934/35, w Studjum wychowania fizycznego przy Uniwersytecie poznańskim prowadzone są następujące kursy:

1) Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia magistra wychowania fizycznego (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, — do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). Program ogłoszono w spisie wykładów Uniwersytetu poznańskiego.

2) Kurs trzyletni uproszczony dla studentów (ek) wydziału humanistycznego i matematyczno - przyrodniczego, uprawniający do prowadzenia obok innego przedmiotu nauczania — ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, na mocy okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 3 lutego 1927 r. Nr. O. Prez. 14252/26. Program ogłoszono — jak wyżej.

3) Kurs medycyny szkolnej i sportowej dla studentów wydziału lekarskiego (5-letni), przygotowujący do czynności lekarzy szkolnych i sportowych.

4) Kurs roczny: wykłady higjeny szkolnej i zasad wychowania fizycznego oraz ćwiczenia cielesne dla słuchaczy wszystkich wydziałów, z pierwszeństwem dla wydziału humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego, dla których wykłady te odpowiadają wymaganiom przy osiągnięciu kwalifikacyj na nauczycieli szkół średnich.

*

Druhowi Wł. Ż. (Czerwony Bór): Najodpowiedniejszym podręcznikiem, o jaki Druhowi chodzi, jest „Gimnastyka sokoląt" dha nacz. Jana Fazanowicza. Podręcznik ten nabyć można w administracji wydawnictw sokolich, Warszawa, Nowy Świat Nr. 40. Kosztuje zł. 3.50 plus porto.

*

Druhowi R. Wit. (Łódź): Prosimy o nadesłanie fotografij, o których wspomina Druh w liście. Wybrane z nich chętnie zamieścimy w „Przewodniku", pozostałe zaś zwrócimy.

OFIARY NA FUNDUSZ ZLOTU SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO.

Zamiast rozesłania życzeń świątecznych i noworocznych przyjaciołom oraz znajomym składają:

Antoni Bogusławski, Warszawa I — zł. 10
Jerzy Bokiewicz, Warszawa I — zł. 10
Wanda Pęska, Warszawa I — zł. 5

SPROSTOWANIE.

W artykule „Udział sokolstwa w walkach o wyzwolenie Polski" Nr. 12 z r. ub., mylnie wydrukowano nazwisko dha Władysława Kulczyńskiego (str. 213 wiersz 22), co niniejszem prostujemy.

Spis rzeczy do rocznika 1934 rozesłany zostanie wraz z lutowym numerem „Przewodnika".

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratę za „Przewodnik gimnastyczny Sokół" wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. P. Nr. 3852.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnem położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

Regularne wpłaty nie będą dla Was ciężarem, a nam pozwolą zrównoważyć budżet.

Przypominamy raz jeszcze: konto P. K. O. Nr. 3852, administracja „Przewodnika gimnastycznego „Sokół".

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*
Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

JUŻ CZAS

na przygotowania do zlotu
sokolstwa słowiańskiego
w roku 1935.

JUŻ CZAS

rozpocząć kompletowanie
stroju uroczystego
i ćwiczebnego.

JUŻ CZAS

poczynić zamówienia
w Wydziale dostaw
sokolich.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.